

Donosy

Time, 21 grudnia, 1998.

W przedświątecznym numerze tygodnik Time rozdzielił pochwały i nagany, wybierając to co najlepsze i co najgorsze wydarzyło się w 1998 roku. Za największy sukces w ochronie środowiska uznano ustanowienie w Surinamie na 10% powierzchni kraju rezerwatu przyrody lasu deszczowego. Powierzchnia tego rezerwatu to 1,6 miliona hektarów! Za najgorsze - i to w kategorii „projektowanie” - Time uznał modę na duże samochody. Jak pisze tygodnik: technologie pozwalają produkować urządzenia coraz mniejsze, zużywające mniej materiałów i lżejsze. Tymczasem koncerny samochodowe, zachęcane rosnącym popytem ze strony najbogatszych, produkują coraz większe samochody z sektora tzw. turystyczno-sportowych. Wzrasta produkcja dużych, bogato wyposażonych aut, na które ludzie wydają coraz więcej pieniędzy, wożąc później powietrze i jeżdżąc po terenach miejskich. Prowadzi to do zwiększenia zużycia surowców, większego zanieczyszczenia atmosfery, wzrostu zużycia ropy, a także *„prowadzi do budowania większych garaży, przeznaczania jeszcze większych działek pod parkingi, większej arogancji i obrastania w puch”* .

Pro Regenwald Newsletter 11/98.

Pozarządowa organizacja Pro Regenwald, działająca na rzecz ochrony lasów deszczowych, trafiła na ślad oszustwa na dużą skalę. Przy realizacji największego dotychczas zamówienia publicznego na drewno tropikalne z Ameryki Południowej szwajcarska firma Precious Wood dopuściła się poważnego nadużycia. Urząd Miasta w Rostocku zlecił tej firmie dostawę 14.000 kłód potrzebnych do umacniania nabrzeża. W grę wchodzić miało jedynie drewno certyfikowane w systemie FSC. Kontrakt miał być pierwszym wzorcowym zamówieniem publicznym. Firma Precious Wood nie dysponowała zamówioną ilością certyfikowanego drewna. Brakujące 40% uzupełniła surowcem niewiadomego pochodzenia. Jak wykazało dochodzenie, Precious Wood od początku miała świadomość, że nie będzie w stanie uczciwie wywiązać się z zamówienia. Również północnoamerykańska firma sprawująca kontrolę nad Precious Wood była poinformowana o konieczności dokupu drewna. Pomimo to wystawiła certyfikat. Do kolejnego nadużycia pieczęci FSC doszło na początku 1998 roku w filii firmy Tschibo. Sprzedawano tam meble ogrodowe z drewna teakowego, posiadające rzekomo certyfikat. Okazuje się jednak, że nie istnieje jeszcze ani jedna certyfikowana plantacja drewna teakowego.

ren

The Sun, 8.11.98.

Kryzys ekonomiczny w Rosji dotknął także syberyjskie tygrysy. Za skórę można dostać w Chinach 10 tysięcy dolarów, a takiej pokusie nie oprze się żaden ubogo żyjący mieszkaniec tajgi. Na Dalekim Wschodzie żyje około 400 tygrysów syberyjskich. Są wielkie, potrafią upolować niedźwiedzia, choć zazwyczaj żywią się łosiami, dzikami i innymi ssakami. Bieda wysyła ludzi do lasu, kłusownicy masowo odławiają zwierzynę konkurując z tygrysami. Na każde 1000 łosi tylko 500 rocznie upolowanych jest zgodnie z licencją.

LD

Earth First!, vol 18, no 8.

. Indianie wenezuelscy protestują przeciw zakładaniu 450-milowej (ok. 725 km) przesyłowej linii elektrycznej, która ma przeciąć ich tereny w lesie deszczowym. Na tych terenach znajduje się park narodowy Canaima oraz rezerwat Imataca, a także najwyższy wodospad świata Salto del Angel. Rejonowi temu zagraża również eksploatacja złota oraz, oczywiście, wyręby. 1000 Indian różnych szczepów przez dziesięć dni blokowało szosę dojazdową zepchnąwszy na nią kłody drzewa. Na jedenasty dzień blokada została zlikwidowana przez żołnierzy wspomaganych przez czołg.

. W Appalalach stosuje się nową formę górnictwa odkrywkowego. Ażeby udostępnić pokłady węgla, zdziera się całe wierzchołki gór, warstwę 150-300 metrów, a zdarte skały zrzuca się do przyległych dolin. Proces ten poprzedzają zręby zupełne i wypalanie roślinności. Daje to najdalej idącą destrukcję gór jaką dotychczas widziano. Dla okolicy oznacza to nieustanny hałas, wybuchy, chmury pyłu oraz unicestwianie źródeł i całych warstw wodonośnych.

. W pobliżu elektrowni jądrowej w Poliarnyje Zory na Półwyspie Kola protestowano przeciw budowie dwóch nowych reaktorów i domagano się zamknięcia zakładu, uznanego za przestarzały, niebezpieczny i kosztowny. W proteście wzięło udział 150 aktywistów z Europy Wschodniej, Skandynawii i Kazachstanu. Swoje żądania wystosowali oni do rosyjskiego ministerstwa energetyki jądrowej. Na Półwyspie Kola zdarzały się już awarie: w roku 1992 wyciek radioaktywnej wody, w następnym roku silne wichry uszkodziły linię energetyczną uniemożliwiając sterowanie systemem energetycznym w zakładzie - zdołano wyłączyć reaktor tuż przed wybuchem.

. Firma Chevron działa w Nigerii od 36 lat, wydobywając duże ilości ropy naftowej. Ogromne zyski wędrują do kas firmy i nigeryjskiego rządu, natomiast miejscowa ludność żyje w nędznych warunkach. Eksploatacja ropy zniszczyła naturalne środowisko kraju llaje, wyginęły drzewa uprawne i ryby - główne źródło utrzymania, daje się odczuć brak wody pitnej. Przedstawiciele miejscowej ludności na próżno zwracali się ze swoimi pretensjami do władz firmy. W maju br. dwieście osób w akcji pokojowego protestu założyło blokadę na platformie wiertniczej w Parobe na Atlantyku. Ich lider prosił o spotkanie z dyrektorem Chevronu. Po długim oczekiwaniu przybył rzecznik firmy i jemu przedstawiono listę żądań. Odpowiedzią był akcja zbrojna. Przybyły helikoptery z wojskiem, które zaczęły strzelać do uczestników blokady. Zginęły dwie osoby, 30 zostało rannych. 11 osób aresztowano pod zarzutem piractwa, trzymano ich niemal miesiąc w bardzo złych warunkach. Zwolniono ich pod naciskiem organizacji broniących praw człowieka i środowiska naturalnego.

. Front Wyzwolenia Zwierząt (ALF) oraz Front Wyzwolenia Ziemi (ELF) przeprowadziły udane najazdy - sześć w ciągu sześciu tygodni - na farmy futrzarskie i stacje badawcze w USA i Kanadzie. Uwolniono tysiące nerek, lisów i fretek, zawsze w terenach leśnych, w których mogły zaadoptować się do życia, zaś badania wykazują, że zwierzęta futerkowe trzymane w zamknięciu zachowują naturalne instynkty pozwalające im przeżyć i rozmnażać się w środowisku naturalnym.

Ha-Do

Russian Conservation News. no. 16 Summer 1998

. W Karelii (płn.-zach. region Rosji) zanoszą się na walkę w obronie dzikiego życia. W trosce o zachowanie tamtejszej populacji wilka organizacje pozarządowe zaskarżyły do sądu lokalne ministerstwo zajmujące się ochroną środowiska. Zarządzenie wydane przez te władze zezwala na organizowanie brygad myśliwskich mających na celu zabijanie drapieżników, a zwłaszcza wilków. Brygady te mają być finansowane z funduszy przeznaczonych na ochronę środowiska. Co więcej, przewidziane są premie dla „najsukuteczniejszych” myśliwych i brygad. Każdy, kto zabije choćby jednego wilka, otrzymuje darmową licencję na polowanie na łosie, dziki, niedźwiedzie i jelenie. W zimie 1998 zabito w sumie 10 wilków. Działania ministerstwa wydają się mieć na celu całkowitą eksterminację wilka na terenie Karelii. Władze argumentują, że wilki są przyczyną obecnego gwałtownego zmniejszania się populacji łosia. Naukowcy natomiast uważają, że winowajcą jest tu głównie niezrównoważona gospodarka leśna niszcząca środowisko życia kopytnych, a także nadmierne polowanie i kłusownictwo, poza tym brak naturalnego drapieżnika, jakim jest wilk negatywnie wpływa na populację jego ofiar. Powołując się na konstytucyjne prawo obywateli do zdrowego środowiska aktywiści ekologiczni kontynuują walkę w obronie wilka.

. Nadal nie wiadomo, czy powstanie linia szybkiej kolei łączącej Moskwę z Petersburgiem. Projekt ten spotkał się ze sprzeciwem ekologów, ponieważ jego realizacja oznaczałaby zniszczenie tysięcy hektarów lasów i terenów podmokłych. Na trasie planowanej kolei znajduje się park narodowy i kilka innych obszarów chronionych. Protesty zostały jednak odrzucone przez sądy, a w dodatku Rosja otrzymała na ten cel pożyczkę od Wielkiej Brytanii. Wydawało się, że nic już nie zatrzyma budowy. Dekret prezydenta Rosji z 1.07.98 wstrzymał realizację tego projektu ze względu na problemy finansowe kraju. Nadal istnieje jednak spółka, która ma prawo do terenów, przez które miała przebiegać kolej. Tak więc kolejnym wyzwaniem dla aktywistów jest doprowadzenie do unieważnienia wcześniejszych dekretów dotyczących budowy tej linii, aby plany te nie powróciły w przyszłości.

. Zagrożone są tereny projektowanego rezerwatu biosfery w regionie Surgut na terenie zachodniej Syberii. Oprócz ochrony przyrody przez istniejący obecnie park narodowy (pierwotne lasy, tereny podmokłe, zagrożone gatunki), rezerwat ten objąłby częściową ochroną okoliczne obszary zamieszkałe przez rdzennych mieszkańców (Yuganski Khanty). W ten sposób zostałaby zabezpieczona tradycyjna gospodarka i kultura tego ludu. Projekt nie doczekał się jednak realizacji ze względu na sprzeciw lokalnych władz, które nie chcą utracić potencjalnych dochodów z eksploatacji występującej tam ropy. Miejscowi już od lat poddani są presji kompanii naftowych, które wykupują od nich, na korzystnych dla siebie warunkach, ziemię. Choć oficjalnie władze rozważają projekt rezerwatu, w lipcu 1998 wydano pozwolenia na poszukiwania ropy na jego terenie. Dlatego też ekolodzy i przedstawiciele miejscowej ludności proszą aktywistów z całego świata o pomoc.

przeKa